

## Zamoyscy - awans rodu

*Jako pamiątka ludzka najdalej zachodzi,  
Zawsze w Domu Zamoyskim wielki człek się rodzi.  
Gdzie starożytność większa? Gdzie gęstsze tytuły?  
Gdzie z pierwszymi prawie zaraz kościołem infuły?  
Oni prawa pisali, oni do wolności  
Drogę naprzód przetarli, oni stateczności  
Panom dotrzymywali; i to, co radzimy  
W kupie o sobie, onym przypisać musimy.  
Gdzie rycerz odważniejszy, lubo przyszło krwawą  
Szablą poczynać, lubo ważniejszą buławą?*

— pisał panegirycznie o rodzie Zamoyskich poeta Szymon Szymonowic. Nie ma chyba potrzeby wdawać się w zawile rozważania genealogiczno-heraldyczne rodu Jelitczyków Zamoyskich, sięgające czasów legendarnego Lecha, jak to dość często czyniono w szlacheckich i magnackich rodowodach. Wystarczą zupełnie wiadomości od połowy XV wieku, od momentu, kiedy jeden z Jelitczyków, Tomasz z Łąznina, protoplasta rodu Zamoyskich, migrował ze staropolskiego województwa łęczyckiego do ziemi chełmskiej.

Powstanie w 1385 roku monarchii jagiellońskiej likwidowało peryferyjne położenie ziemi chełmskiej, stwarzając jej pomyślne warunki rozwojowe. Na obszary te popłynęła szeroka fala szlachta z Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza, słusznie sądząc, że tutaj łatwiej będzie mogła dorobić się majątku. Jednym z tych, którzy przybyli na te tereny, był właśnie Tomasz z Łąznina.

Należał on do średnio zamożnej szlachty. Około 1443 roku nabył w ziemi chełmskiej od Andrzeja Piwo z Opolska dwie wsie: Wierzbę i Zamość. Przeniósłszy się do Zamościa, osiadł tu na dobre. Odtąd wieś Zamość miała stać się rodowym gniazdem Zamoyskich. Z czasem, kiedy kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski założył w 1580 roku miasto Zamość, wieś ta została nazwana Starym Zamościem.

Tomasz z Łąznina miał dwóch synów: Floriana i Macieja. Florian był wójtem w Chomęciskach,

Krasnem i Piaskach, zajmował się gospodarką oraz wychowywaniem swoich dzieci. Maciej poświęcił się karierze wojskowej i dosłużył się stopnia rotmistrza; służył on przez jakiś czas w wojsku króla węgierskiego, Macieja Korwina, a po powrocie do Polski brał udział między innymi w walkach z Tatarami. I Florian, i Maciej nie używali już nazwiska Łażnińskich, lecz pisali się Zamoyskimi.

Wież Zamość odziedziczyli synowie Floriana: Mikołaj (1472—1532) i Feliks (?— 1535). Mikołaj poświęcił się stanowi duchownemu i tutaj zrobił karierę. Był między innymi sekretarzem królewskim, referendarzem dworu królewskiego, kanonikiem krakowskim, scholastykiem łęczyckim, proboszczem gorajskim i wojnickim. Przeznaczenie Mikołaja do stanu duchownego było, zdaje się, wyrazem ambicji rodziny z jednej strony, a ograniczonych jej możliwości z drugiej.

Mikołaj Zamoyski, zdolny, wykształcony, o szerokich horyzontach myślowych, należał do protegowanych królowej Bony. Przyjaźnił się z ludźmi z obozu arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego — z Tęczyńskimi i Janem Tarnowskim. To właśnie on był redaktorem prawa procesowego, „formuła processus”, wprowadzającego między innymi apelację do polskiego przewodu sądowego.

Kariera Mikołaja nie pozostawała bez wpływu na pozycję ekonomiczną, społeczną i polityczną jego brata. Między innymi w 1527 roku Mikołaj darował Feliksowi wieś Kulików, którą ten w 1533 roku sprzedał za 1000 zł Stanisławowi Kmicie, dziedzicowi Szczebrzeszyna. Feliks brał żywy udział w życiu publicznym. Zaufanie i popularność zjednał sobie u szlachty, piastując jeden po drugim urzędy ziemskie: Wojskiego bełskiego, łowczego chełmskiego, Wojskiego chełmskiego, poborcy bełskiego i chełmskiego, sędziego chełmskiego, wreszcie podkomorzego chełmskiego. Obrotni, gospodarni, zapobiegliwi bracia powiększali swe majątki. W 1517 roku nabyli oni od Jana Ostrowskiego wieś Skokówkę z zamkiem. Niestety, dziś nie można prawie nic powiedzieć o wielkości i walorach obronnych tego zamku. Należy przypuszczać, że był to raczej skromny zameczek bez większego znaczenia obronnego. Feliks, dziadek kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego, pisał się już „panem na Skokówkach”.

Feliks Zamoyski miał trzech synów: Mikołaja, Floriana (?—1591) i Stanisława (1519—1572). Mikołaj zmarł w młodym wieku, Florian od 1582 roku piastował urząd chorążego chełmskiego, Stanisław — to ojciec Jana Zamoyskiego. Z wszystkiego, co o nim wiemy, wynika, że była to postać bardzo ciekawa. Stanisław odziedziczył po ojcu znaczny majątek. Składały się nań: Skokówka z zamkiem, wieś Zdanów, Kalinowice, połowa wsi Pniowa, Tworyczów i Łętownia.

Pisał się również, jak ojciec, „panem na Skokówkach”.

Zygmunt August w pierwszych latach swego panowania opierał się na wąskiej grupie doradców. W Koronie byli to: Samuel Maciejowski, Jan Tarnowski, Piotr Kmita, Jan Uchański, Andrzej Zebrzydowski, a na Litwie — Radziwiłłowie. Tymczasem do walki o władzę, o udział w rządach przystąpiło szlacheckie stronnictwo, zwane egzekucyjnym. O atrakcyjności i sile tego ruchu wymownie mówią fakty zrzekania się urzędów senatorskich, by mieć możliwość swobodnego uczestniczenia w pracach izby poselskiej, jak to miało miejsce w wypadku Rafała Leszczyńskiego, lub też niekiedy odmawianie ich przyjęcia, jak to uczynił na przykład Stanisław Zamoyski, który dopiero pod koniec życia — po kilkakrotnej odmowie - przyjął godność kasztelana chełmskiego. Oparcie się na możnowładztwie uniemożliwiło królowi realizację większych przedsięwzięć politycznych. W rezultacie Zygmunt August widząc, że jedyną realną siłą, z którą warto się sprzymierzyć, była szlachta, pod koniec 1562 roku przeszedł na jej stronę. Z tej współpracy król — szlachta narodziło się wiele mniejszych i większych karier politycznych — między innymi Stanisława Zamoyskiego i Walentego Dembińskiego.

Stanisław Zamoyski przejął się, jak zresztą większość szlachty chełmskiej tego okresu, ruchem reformacyjnym i stał się żarliwym wyznawcą kalwinizmu. Kościół katolicki w rodzinnym gnieździe Zamoyskich, wsi Zamość, zamienił na zbór kalwiński; w kalwinizmie wychowywał również swoje dzieci. Jak żarliwym był innowiercą, świadczą na przykład wynurzenia nieznanego autora na temat polecenia przez Stanisława Zamoyskiego swego syna, Jana, modlitwom zborowym na odbywającym się w kwietniu 1560 roku synodzie w Bychawie: „Pan Stanisław Zamoyski, łowczy chełmski, syna swego, pana Jana, w lat 18, młodzieńca uczonego, który natenczas na naukę miał wyjechać do Niemiec... zborowi i modlitwom zborowym oddał; i sam pan Zamoyski młody piękną uczynił rzecz, modlitwom się zborowym oddawając i siebie zborowi ofiarując”.

Czego Stanisław Zamoyski szukał w nowej wierze? Realizacji dążeń ekonomiczno-społecznych? Nowych idei? Prawdopodobnie, tak jak i inni, jednego i drugiego. Zagarnięcie dziesięcin kościelnych z własnego folwarku, które przedtem musiał oddawać Kościołowi, oraz pociągnięcie Kościoła do świadczeń na rzecz państwa odegrało w tej mierze na pewno niebagatelną rolę. Wydaje się jednak, że obok spraw ekonomiczno-społecznych motywy intelektualne, szukanie nowych idei, nowych koncepcji teologiczno-dogmatycznych i liturgicznych, odgrywały również ważną rolę.

W drugiej połowie XVI wieku nie przypadkiem w ziemi chełmskiej znalazł się największy procent parafii opanowanych przez reformację. Żyzność gleb (występowanie w okolicach Chełma i

Krasnegostawu wysokogatunkowych lessów i czarnoziemów) sprzyjała wczesnemu rozwojowi gospodarki folwarcznej, a bliskość splawnych rzek: Wieprza i Bugu ułatwiała zbytno produktów rolnych. Formą własności przeważającą w ziemi chełmińskiej do schyłku XVI wieku były kilkuwioskowe posiadłości zamożnej szlachty — Reyów, Zamoyskich, Sienickich, Uhrowieckich. Jedyń senator świecki, kasztelan chełmski, wobec braku osiadłych możnowładców wywodził się albo ze średniej szlachty, jak Jan Orzechowski czy Stanisław Zamoyski, albo też nie był prawie związany z ziemią chełmską, jak Jan Boner. Wojewoda ruski, jako najwyższy urzędnik ziemski, znajdował się daleko i nie miał żadnego wpływu na samorząd, którego szlachta bacznie przestrzegała.

Współzycie na tym terenie dwóch wyznań — katolickiego i prawosławnego — uczyniło tutejszą szlachtę wysoce tolerancyjną. Polityczna i ekonomiczna niezależność od możnowładztwa świeckiego i duchownego, najdalej w całej Rzeczypospolitej posunięty samorząd ziemski, wszystko to sprzyjało tworzeniu się silnego ośrodka antymożnowładczego, powstawaniu nowych koncepcji ustrojowych oraz rozwojowi reformacji wśród szlachty. Między innymi na sejmikach chełmskich zapadają najbardziej antymożnowładcze uchwały, szlachta chełmska jako posła na sejm wysłała stale niemal od 1550 do 1578 roku jednego z najbardziej postępowych działaczy szlacheckich, „Demostenesa” sejmów polskich, Mikołaja Sienickiego. Wszystko to na pewno nie pozostawało bez wpływów na działalność i karierę Stanisława Zamoyskiego.

Stanisław Zamoyski był przede wszystkim żołnierzem. Odznaczył się w licznych walkach z Moskwą, Tatarami i Wołoszą. „Mąż cnotliwy i waleczny, trzydzieści pięć lat w obozach przepędził” — pisał o nim biskup krakowski Filip Padniewski. Zygmunt August, doceniając jego zasługi i zdolności, obdarzył go starostwem bełskim i zamechskim, mianował hetmanem nadwornym, wyniósł wreszcie — jak wyżej wspomniano — na godność senatorską, ofiarowując mu kasztelanie chełmską. Tak więc Stanisław Zamoyski przez służbę wojskową stał się jednym z ważniejszych dostojników państwa. Według Mikołaja Reja, który osobiście znał kasztelana chełmskiego, był to szlachcic „domowego ćwiczenia”, ale zdolny, szczwany, odważny, wymowny, na wszystko znajdujący „słuszną odpowiedź”. Ożeniony z Anną Herburtówną, córką Jana „juniora” z Fulsztyna, miał z nią dwóch synów: Feliksa, który zmarł mając 19 lat, i Jana, późniejszego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, oraz dwie córki: Zofię, zmarłą w dzieciństwie, i Annę, która wyszła za mąż za Łukasza Oleśnickiego. Z drugiego małżeństwa z Anną Orzechowską herbu Rogala, córką Jana, kasztelana chełmskiego, pozostały przy życiu jedynie dwie córki: Elżbieta i Zofia, natomiast pozostałe potomstwo zmarło w dzieciństwie.

W siedemdziesiątych latach XVI wieku dokonał się fakt niezmiernie ważny tak dla dziejów

Rzeczypospolitej, jak i dla środkowej oraz wschodniej Europy. Była nim unia lubelska 1569 roku — akt prawno-polityczny, opierający na nowych podstawach już blisko dwuwiekowy związek Polski z Wielkim Księstwem Litewskim. Unia lubelska wiele zmieniała; przede wszystkim przyłączono do Korony ziemie ukraińskie oraz zniesiono istniejące dotąd ograniczenia w zakresie nabywania własności ziemskiej i piastowania dygnitarstw państwowych przez szlachtę Korony na Litwie, a przez szlachtę litewską w Ko ronię. Przed możnowładztwem i szlachtą otwarła się możliwość budowania latyfundiów, własnych potęg rodowych, magnackich „państw” na wschodzie. Jednym z tych, którzy w maksymalny sposób wykorzystali tę sytuację, był syn Stanisława Zamoyskiego — Jan, założyciel Ordynacji Zamoyskiej.

Droga awansu społecznego tych uprzednio średnio zamożnych rodzin bywała dość różna, lecz charakterystyczną jej cechą stanowiło połączenie dwu elementów: zwiększenie majątku i równoczesna kariera polityczna. Aktywna działalność gospodarcza średnio zamożnego szlachcica (nawet kilka najlepiej zagospodarowanych wsi z folwarkami) nie mogła wynieść go do rzędu magnata. By dźwignąć się do pozycji magnackiej, należało uzyskać wysokie urzędy i wysokie dochody, przede wszystkim pochodzące z dóbr królewskich, ze starostw. Istniała jak gdyby łączność między wysokim urzędem i posiadaniem licznych i bogatych starostw. Im wyższy piastowało się urząd, im bliżej było się króla, tym więcej można było skumulować starostw. Przyglądając się karierze tych, którzy zapoczątkowali potęgę swej rodziny, widzimy dwie zasadnicze drogi: pierwsza — dwór królewski, zwłaszcza urząd sekretarza królewskiego, i druga — służba wojskowa. Tak było na przykład z Leszczyńskimi, Zebrzydowskimi, Myszkowskimi, Potockimi, tak też było w wypadku Zamoyskich.

Stanisław Zamoyski niewątpliwie marzył o karierze politycznej Jana. Pierwszym krokiem na tej drodze było zapewnienie synowi wykształcenia, drugim — konieczność nawiązania kontaktów z dworem królewskim. Dla Stanisława Zamoyskiego, biorącego czynny udział w życiu publicznym, wszystko to nie stanowiło zadania zbyt trudnego.

Kariera Jana Zamoyskiego była rzeczywiście zawrotna. Z sekretarza królewskiego stał się „wicekrólem” Rzeczypospolitej, z średnio zamożnego szlachcica — posiadaczem jednej z największych fortun. Podwaliny pod tę karierę położył jego ojciec. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bez stołka senatorskiego Stanisława Zamoyskiego, bez jego majątku, koligacji i wpływów, słowem bez jego pozycji kariera Jana byłaby jeśli nie inna, to na pewno o wiele trudniejsza. W chwili, kiedy Jan wyruszył na „podbój” Rzeczypospolitej, nazwisko Zamoyskich było już znane, cenione i szanowane tak przez szlachtę, jak i na dworze królewskim.

O Janie Zamoyskim pisano już bardzo wiele, nadal jednak nie ma pełnej naukowej jego biografii. Na przeszkodzie stała i stoi Wielostronność i różnorodność jego działalności. Gdyby ktoś chciał napisać pełną monografię o Zamoyskim, musiałby przekopać się przez dziesiątki archiwów i bibliotek Europy i Bliskiego Wschodu, przez bogatą literaturę przedmiotu, na co potrzeba byłoby przynajmniej jednego życia wytrawnego historyka.

Jan Zamoyski urodził się w Skokówce w 1542 roku. Początkowe nauki pobierał pod kierunkiem gruntownie wykształconego humanistycznie mieszczanina z Chodla, Wojciecha Ostrosza. Następnie został wysłany przez ojca na studia za granicę. Po rocznym pobycie w Strasburgu w słynnej szkole Jana Sturma w roku 1556, a najpewniej w 1557, przybył Zamoyski do Paryża, gdzie studiował w Kolegium Królewskim, pobierając wiedzę u Legera Duchesne'a — profesora wymowy łacińskiej, Adriana Turnebe'a — profesora greczyzny, Jana Penny — nauczyciela matematyki. Słuchał też niewątpliwie wykładów filozofa Jakuba Charpentiera w Sorbonie. Wiosną 1559 roku udał się do kraju, przelotnie zahaczając o Strasburg. W Polsce nie zagrzał jednak długo miejsca. W rok później wyjechał ponownie za granicę, tym razem do Włoch, do Padwy, gdzie wstąpił na wydział prawa tamtejszej Almae Matris. Tutaj dzięki „ingeniom”, twórczemu duchowi, przedsiębiorczości uzyskał najwyższą godność studencką: wybrany został rektorem uniwersytetu. Tutaj też napisał pracę *De senatu romano libri II*, którą wydał w Wenecji w 1563 roku. Tutaj wreszcie przeszedł na katolicyzm. Padwa była dla Zamoyskiego znakomitą szkołą życia publicznego. „Patavium virum me fecit” („Padwa uczyniła mnie mężem”) — tak oceniał Zamoyski swój pobyt w tym mieście.

Po powrocie do Polski w 1565 roku, chyba nie bez starań i protekcji ojca, uzyskał Zamoyski od Zygmunta Augusta godność sekretarza królewskiego, a następnie za porządkowanie Archiwum Skarbcza Koronnego otrzymał będące do tej pory w posiadaniu ojca starostwo zameckie. Po śmierci ojca w 1572 roku „drogą spadku” otrzymał także starostwo bełskie, co w połączeniu z odziedziczoną ojcowizną stanowiło już niemałą fortunę. Majątek ten otworzył mu podwoje do działalności na szerokiej widowni politycznej.

Czasy pierwszego i drugiego bezkrólewia wyniosły Zamoyskiego na czoło ruchu szlacheckiego. W okresie pierwszego bezkrólewia wystąpił jako obrońca demokracji szlacheckiej. Opowiadał się za nierozzerwalnością unii polsko-litewskiej i tolerancją religijną dla utrzymania ładu i spokoju w kraju. Poparł koncepcję elekcji „viritim” dla zyskania sobie popularności wśród szlachty i uniemożliwienia możnowładztwu narzucania swego króla w drodze porozumienia się z posłami przy systemie reprezentacyjnym. Był zdecydowanym przeciwnikiem Habsburgów, których rządy w Polsce stanowiłyby, jego zdaniem, poważne zagrożenie dla swobód szlacheckich i zepchnęłyby

Rzeczpospolitą do podrzędnej roli w monarchii rakuskiej. Popierając kandydaturę Henryka Walezego, dążył do zabezpieczenia demokracji szlacheckiej przed zagrożeniem jej ze strony możnowładztwa i króla. W tym też kierunku szły jego wysiłki, gdy czynnie uczestniczył w pracach komisji nad „artykułami henrykowskimi”. W 1573 roku jeździł w gronie posłów do Paryża po króla Henryka Walezego. W czasie drugiej elekcji przeciwstawiał się stanowczo kandydaturze Habsburga, opowiadał się za „Piastem”, a następnie stał się gorącym zwolennikiem kandydatury księcia siedmiogrodzkiego, Stefana Batorego.

Czasy panowania Batorego były dla Jana Zamoyskiego okresem wyjątkowym. Batory oparł się na nim jako na znawcy spraw polskich i obdarzył go godnościami: podkanclerstwem, a następnie kanclerstwem i hetmaństwem wielkim koronnym, oraz licznymi starostwami. Związany z królem więzią przyjaźni politycznej i więzią rodzinną przez małżeństwo z jego bratanicą Gryzeldą Batorówną, spełniał w tym okresie funkcję drugiej osoby po królu w państwie. „Wszystkie dostojeństwa, a zwłaszcza te, na których ster ogólnego rządu polega, rozdawane były podług woli Zamoyskiego... — pisał w swej Kronice biskup przemyski Paweł Piasecki. Król chciał moc jego jak najwyżej wygórowaną i ustaloną widzieć, w nim jednym, jako w mężu zdrowej i gruntownej rady, zdolnym do utrwalenia w Polsce zamierzonego od siebie rzeczy porządku upatrując pomocnika i takiego właśnie, którego by dzielnością wiszącym już nad sobą niebezpieczeństwem zastawić się mógł. Stąd go bogatszymi starostwami obdarzał i nad to, żeby go sobie przychylniejszym uczynił, za powtórny jego po śmierci Radziwiłłówny owdowieniem synowicę mu swoją, a rodzzonego brata swego Krzysztofa Batorego córkę, imieniem Gryzeldę, w małżeństwo zaślubił”.

Dzięki królewskiej protekcji Zamoyski z szlachcica przekształcił się w magnata i pod koniec swego życia był jednym z największych potentatów. W 1584 roku Jan Herburt, chorąży lwowski, mówił na sejmiku wiszeńskim: „...doznawamy tego, że skoro który z nas stołka senatorskiego się dotknie, wnet się tak odmieni, że onego, co będąc szlachcicem mawiał kiedy i rozumiał, wnet zapomni”. Tak też było i z Zamoyskim. Z trybuna szlacheckiego przedzierzgnął się w zdecydowanego stronnika króla, popierającego dążenie Batorego do rządów silnej ręki, oraz zwolennika jego planów wschodnich. Był również prawą ręką w zwalczaniu opozycji magnackiej, a zwłaszcza groźnych Zborowskich, których działalność osłabiała zarówno władzę królewską, jak i wpływy samego Zamoyskiego wśród szlachty.

Ścięcie Samuela Zborowskiego w 1584 roku i skazanie Krzysztofa Zborowskiego na banicję przez sejm 1585 roku przytłumiło opozycję, ale nie zyskało Zamoyskiemu dobrej sławy wśród szlachty, która umiała dostrzec w tych aktach nie tylko chęć ukrócenia anarchii, lecz także osobistą rozgrywkę kanclerza z wrogim mu magnatem. Wyrazem tego były wypadki w czasie elekcji po

śmierci Stefana Batorego. Zamoyski musiał wówczas stoczyć dramatyczną walkę z potężnym stronnictwem Zborowskich, pragnących oddać koronę arcyksięciu rakuskiemu Maksymilianowi Habsburgowi. Zamoyskiemu udało się przeprowadzić elekcję królewicza szwedzkiego, Zygmunta Wazy, po kądzieli Jagiellona, którego po zwycięskich bitwach pod Krakowem i pod Byczyną wprowadził na tron polski.

Szybko jednak zaczęły rozchodzić się drogi polityczne Zygmunta III i Zamoyskiego. Pierwszy — Szwed z urodzenia i wychowania, dla którego kultura polska była obca — miał wysokie mniemanie o swej godności królewskiej i nie myślał dzielić władzy z ambitnym kanclerzem i hetmanem; był fanatycznym katolikiem, przepełnionym do głębi ideami wojującej kontrreformacji; nie rozumiał czy nie chciał rozumieć polskiej racji stanu, nawiązując bliską współpracę z dworem habsburskim. Drugi — protektor nauk, mecenas uczonych i artystów, założyciel renesansowej Akademii w Zamościu — był zwolennikiem pełnej tolerancji religijnej, widząc w niej gwarancję wewnętrznej spójni wielonarodowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej; występował ostro przeciw wszelkim próbom aliansu z Habsburgami, zdając sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, jakie ten alians może przynieść krajowi.

Zepchnięty przez nowego władcę z pozycji „totumfackiego Rzeczypospolitej”, został Zamoyski szefem opozycji, która przygotowała rokosz Zebrzydowskiego. Opozycyjność wobec polityki zagranicznej, a także i wewnętrznej, króla Zygmunta III nie przeszkadzała jednak Zamoyskiemu w zachowaniu pełnej lojalności wobec tronu.

Niemają wpływ na karierę Zamoyskiego miały jego cztery bogate ożenki: z Anną Ossolińską, Krystyną Radziwiłówną, Gryzeldą Batorówną i Barbarą Tarnowską. Przede wszystkim skoligacenie się z Radziwiłłami, Batorymi i Tarnowskimi było dla niego poważnym osiągnięciem. Zamoyski zdawał sobie doskonale sprawę z tego, a i bez wątplenia dawano mu to nieraz odczuć, że choć jest podkanclerzym czy nawet, jak to było później, kanclerzem i hetmanem, daleko mu do pierwszych rodzin w kraju. Zasługi, wiedza, sława, majątek, wreszcie urzędy ministerialne ciągle jeszcze nie starczały, by został uznany przez stare rody magnackie „za swego”. Dopiero owe małżeństwa, zwłaszcza z Radziwiłłówną i Batorówną, zapewniły mu trwałą pozycję w warstwie magnackiej. Rejestr korzyści wyciągniętych przez Zamoyskiego z małżeństw na tym się nie kończy. Dzięki mariażom zjednywał sobie, lub przynajmniej neutralizował, niektórych ludzi z elity władzy, co dla niego jako polityka było sprawą niezwykle ważną i potrzebną.

W ustroju feudalnym potęga majątkowa decydowała o pozycji politycznej, toteż Zamoyski, chcąc zapewnić sobie i swojej rodzinie pierwszorzędną stanowisko w państwie, dążył do



zbudowania zasobnego majątku. Ekspansji terytorialnej dokonywał nie przebierając w środkach, „per fas et nefas”. Za zasługi dla Rzeczypospolitej kazał sobie solidnie płacić królewszczyznami. Bliżej nie znany pamflecista pisał o Zamoyskim: „Więcej waząc przypodoba nie królowi, niżeli swej ojczyzny pożytki, a własne mając na względzie, pomnażał je ile mógł, bo niemało skarbów od króla do swojego domu wprowadził”. Zaś Zofia Chodkiewiczowa w swym liście do męża, Jana Karola Chodkiewicza, stwierdzała: „Zamoyski chudy był szlachcic, więc i Żółkiewski, a to panami, i to to możnymi, z hetmaństwa ostali”.

Obok trzynastu rozległych królewszczyzn, które poważnie powiększyły stan posiadania Zamoyskiego, większość dóbr nabył on od najbliższych sąsiadów. Wykorzystując swoją pozycję w państwie, łamał bezwzględnie opór zubożałej szlachty. Najchętniej zabiegał o posiadłości zadłużone, które były łatwiejsze do zdobycia. W 1589 roku założył kanclerz Ordynację Zamojską. W późniejszych specjalnych aktach uzupełniających z lat: 1590, 1591, 1593, 1601 i 1604 modyfikował lub precyzował organizację Ordynacji. Szczególny nacisk położył na jej nieobciążalność i niepodzielność. Sposób dziedziczenia Ordynacji ustanowiony został na zasadach: po pierwsze - majoratu (bliższości pokrewieństwa), po drugie — senioratu (starszeństwa linii rodu) i po trzecie — primogenitury (starszeństwa wieku sukcesorów). W ten sposób od dziedziczenia wyłączeni zostali młodzi potomkowie męscy, w ogóle zaś potomkowie żeńscy. Z treści statutu Ordynacji Zamojskiej wynika, że intencją fundatora była nie tylko sprawa zabezpieczenia podstawy materialnej rodu Zamoyskich. Dążył on także do uczynienia z potomków ludzi o szerokich horyzontach myślowych. Między innymi kandydat na ordynata miał od 7 do 18 roku życia kształcić się w naukach i sztukach wyzwolonych, potem zaś przez pięć lat w sztuce wojennej, w kraju lub za granicą.

Podstawową zasadą działalności gospodarczej Jana Zamoyskiego była oszczędność. Kanclerz z żelazną dyscypliną przestrzegał prawidłowego wydawania pieniędzy. W dobrach Zamoyskiego prowadzone były rejestry: przychodów, rozchodów, bydła po folwarkach, wysiewu zboża itp. Bliski współpracownik Zamoyskiego, wychowawca jego syna, poeta Szymon Szymonowie w jednym ze swych listów, pisanych w osiem lat po śmierci kanclerza do podstarościego lubelskiego Bartosza Kazanowskiego, stwierdzał: „Teraz nowy pan, nowy świat, starzy za ścianę. Chciałeś to WMość widzieć onego surowego, twardego, ociętego starca? Kup sobie WMość okulary, coby przez nie patrzeć na lat osiemnaście. Ja na się prawdę powiem: gdym teraz był w Zamościu, nie zdało mi się Zamoście Zamościem, wszystko teraz cudnie i wesoło... Siła trzeba, nim się rządów takich nauczymy, jako nieboszczyk był”.

Sprawy kultury i szkolnictwa to osobny rozdział w działalności kanclerza i hetmana wielkiego

koronnego. W 1594 roku założył w „stolicy” Ordynacji, Zamościu, Akademię. W tym samym roku utworzył także w Zamościu drukarnię, której druki — obok krakowskich — zaliczano do najpiękniej wydanych. Patronował wielu pisarzom polskim, między innymi Szymonowi Szymonowicowi, Reinholdowi Heidensteinowi, Stanisławowi Reszce i Sebastianowi Fabianowi Klonowicowi.

Jan Zamoyski to umysł wszechstronny, człowiek koncepcji i czynu. Znał dobrze prawo i filologię. Był politykiem, dowódcą wojskowym, mówcą, mecenasem, był wreszcie właścicielem olbrzymich dóbr, którymi zarządzał. Ciągłe w działaniu, ciągle czynny. Przez 63 lata swego życia zdziałał tak wiele, że mogłoby to wypełnić kilka żywotów ludzkich. Był porywczy i wyrozumiały, wielkoduszny i apodyktyczny, wymagający, pracowity, twórczy. Ścierały się w nim krańcowo różne cechy, jakie składają się na osobowość człowieka wybijającego się ponad otoczenie. Należał do tych mężów stanu, którym prywatnie nie przesłaniała „publiki”. Zawsze był naprzód kanclerzem i hetmanem, a potem dopiero prywatnym wielmożą.

W pierwszych dniach kwietnia 1594 roku urodził się Janowi Zamoyskiemu syn Tomasz. Był on pierwszym w rodzie Zamoyskich, który nie musiał dorabiać się, wystarczyło mu utrzymać i umiejętnie korzystać z nagromadzonego bogactwa, tym bardziej że będąc jedynakiem, był jego jedynym spadkobiercą. Posługując się metaforą można powiedzieć, że Tomasz Zamoyski urodził się w czepku utkany z polityki, a wyłożonym olbrzymią fortuną i rozlicznymi koligacjami, i to koligacjami przede wszystkim z ludźmi z grupy rządzącej. Tomasz Zamoyski miał więc zupełnie inne warunki i zupełnie inne możliwości niż jego przodkowie. Gdy oni z trudem wspinali się po drabinie politycznej i społecznej, on startował już z jej szczytów, co dawało mu możliwość sięgania po najwyższe urzędy w państwie.

Tomasz Zamoyski w liście z 22 października 1620 roku, adresowanym do Zygmunta III, pisał: „...moi przodkowie i sławy, i chleba nabyli, królom, panom swym, służąc”. W tym stwierdzeniu Tomasza jest zawarta cała prawda o awansie rodu Zamoyskich. Wszystko, do czego doszli Zamoyscy, czego dorobili się w swym życiu, pochodziło ze służby królewskiej.